

ANTONI GĄSIOROWSKI

NAD DOKUMENTAMI POKOJU TORUŃSKIEGO 1466 ROKU *

1. Nie często się zdarza, że jeden czy kilka dokumentów doczeka się specjalnej, osobnej monografii książkowej, poświęconej w dodatku tylko analizie dyplomatyczno-sfragistycznej. Takiej monografii, pokaźnej rozmiarami, bo liczącej aż 20 ark. wydawniczych, doczekała się ostatnio grupa dokumentów potwierdzających zawarcie po wojnie trzynastoletniej (1454—1466) pokoju pomiędzy Polską i zakonem krzyżackim 19 X 1466 r. Rękopiśmienną pozostałością pokoju toruńskiego są przetrwałe do dziś oryginalne dokumenty — dwa wystawione przez stronę polską oraz cztery krzyżackie. Przechowywane są w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (pięć)¹ oraz w archiwum państwowym w Getyndze (jeden)².

Taki zbiór późnośredniowiecznych dokumentów zasługuje na specjalną monografię dyplomatyczną. Dokumenty pokoju toruńskiego są traktatami międzypaństwowymi o wyjątkowym znaczeniu politycznym dla obydwu układających się stron. Jako takie wymagały pełnej analizy źródłoznawczej. Pole dla takiej analizy było bardzo szerokie. Obszerniejszy z dwu dokumentów polskich (AGAD 1140) nie został dotąd wydany. Odpowiednie przygotowanie wydania, a więc opis oryginału i opracowanie aparatu krytycznego (identyfikacja miejscowości, osób, opis pieczęci) oraz porównanie treści formularza i cech zewnętrznych wszystkich dokumentów pokoju toruńskiego winno być etapem badań nad dokumentami. Czekala następnie na autora krytyka wewnętrzna traktatu przeprowadzona z punktu widzenia dyplomatyki i — czego nie da się tu oddzielić — ówczesnego prawa międzynarodowego. Jej wynikiem winna być próba ustalenia pochodzenia formularza traktatu, m.in. poprzez porównanie z innymi zbliżonymi w czasie traktatami pokojowymi zawieranymi przez państwa europejskie oraz traktatami zawieranymi wcześniej przez obydwie strony. Trzecim wreszcie podstawowym zadaniem monografii źródłoznawczej winno być prześledzenie dziejów dokumentów począwszy od chwili ich spisania, poprzez wymianę, aż po dzień dzisiejszy.

2. Obszerna monografia poświęcona specjalnie dokumentom tego traktatu winna starać się zrealizować w dużej mierze postulaty tak ustalonego kwestionariusza. M. Grzegorz przyjął inny układ pracy, dzieląc ją na pięć rozdziałów. Pierwszy to: *Pertrakcje pokojowe w latach wojny trzynastoletniej i koncepcje terytorialno-ustrojowe Polski* (s. 11—54), referujący wyniki badań nad przebiegiem wojny trzynastoletniej, znanej doskonale dzięki ostatniej fundamentalnej monografii pióra M. Biskupa³. Rozdział taki, przydatny w pracach pisanych na stopień magistra czy doktora, a mający dać obraz orientacji autora w literaturze przedmiotu, w pracy wydanej drukiem nie jest potrzebny.

* Maksymilian Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, ss. 298, nlb. 4. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu 75, 1970, z. 1.

¹ Archiwum Głównie Akt Dawnych w Warszawie (AGAD) dok. perg. 1140 (obszerny dokument polski), 1141, 1143, 1144, 1145 (dokumenty krzyżackie).

² Göttingen, Staatliches Archivalager, Schbl. 68, nr 7 (dok. polski, krótszy).

³ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454—1466*, Warszawa 1967.

O wiele krótszy jest natomiast rozdział następny, należący już ściśle do właściwego tematu: *Praktyka kancelaryjna w zakresie układów międzypaństwowych Polski i zakonu krzyżackiego w Prusach w połowie XV wieku* (s. 55—68). Jak wynika z tytułu, temat rozdziału został bardzo zwięzły, nie zajmując się badaniami owej praktyki w ówczesnej Europie zachodniej, której jak najściślej reprezentantem było, w owym czasie państwo krzyżackie, podobnie — zwyczajów i praktyki kancelarii papieskiej, której przedstawicielem był przecież główny mediator sporu, legat papieski biskup lawantyński Rudolf z Rüdesheim. Jak się jednak okazuje, nie znajdziemy nawet w tym rozdziale właściwego tematu, tj. analizy traktatowej praktyki kancelaryjnej obydwu krajów. Autor konstatuje, że „z dwóch omawianych kancelarii: nie wszystkie elementy charakterystyczne, a stanowiące podstawę zewnętrznej i wewnętrznej strony dokumentu jako wytworu kancelaryjnego, zostały ujawnione” (s. 56). Sam nie „ujawnia” również owych elementów.

Cały rozdział poświęca najpierw zreferowaniu stanu badań nad kancelarią Kazimierza Jagiellończyka (E. Nowicki, S. Kętrzyński, głównie zaś I. Sułkowska Kurasiowa), potem nad kancelarią wielkich mistrzów w XIV—XV w. (M. Hein, R. Grieser, K. Forstreuter). Stwierdza dalej, iż „słabością istniejących prac z zakresu dyplomatyki jest niezrozumiałe pomijanie niektórych elementów zewnętrznych dokumentów” (s. 61). Piszze następnie, że „można się zgodzić bez zastrzeżeń ze względów obiektywnych z nieprzydatnością metody paleograficznej analizy pisma dla wytworów kancelaryjnych piętnastowiecznych, co jednak zupełnie nie usprawiedliwia traktowania po macoszemu spraw związanych z ingrosowaniem dokumentów. Stąd też pragniemy dorzucić kilka uwag, które problem ten uczynią bardziej zrozumiałym” (s. 61). Owe uwagi sprowadzają się do domysłu autora, „że w wypadkach gdy konieczność wymagała sporządzenia identycznych pod względem treści dokumentów w postaci wielowarstwowej [co to znaczy? — AG], to — co najmniej w części: — skupiano ingrosatorów w jednym pomieszczeniu i im następnie dyktowano stylizowaną [?] treść konceptu” (s. 61). Chociaż wniosek ten nie został poparty żadnymi przykładami, łatwo się możemy nań zgodzić, wnosi on jednak niewiele do analizy dokumentów. Stwierdza dalej autor (s. 62), że „wbrew poglądom przyjętym przez literaturę [nie podaje jak] stadia pracy nad konceptem [traktatów międzypaństwowych] wykazują niesłychaną złożoność”. Owych stadiów powstawania dokumentów toruńskich jednak nie ustala.

Szukając analogii z dokumentami toruńskimi 1466 r. zwraca autor uwagę tylko na krzyżacki dokument rozejmowy z 1458 r. Wskazuje na język niemiecki stosowany w kancelarii krzyżackiej, dokonuje rozbioru występujących w akcie formuł dyplomatycznych — intylucacji, promulgacji, inskrypcji, testacji, koroboracji, wreszcie datacji, zwracając uwagę na brak inwokacji oraz arengi z perpetuacją (s. 66 n.). Nie wyciąga jednak wniosków z przeprowadzonej analizy, stwierdzając, iż „pozostanie pewnym prowizorium do czasów gruntownych badań nad formularzem kancelarii w. mistrzów” (s. 68).

Podsumowanie wyników rozdziału II nie przynosi żadnych ustaleń pożytecznych dla dalszych rozważań, ograniczając się do ogólnikowego stwierdzenia, „że dokumenty II pokoju toruńskiego powstały w okresie, gdy obaj kontrpartnerzy, to jest Polska i Zakon, dysponowali wysoko zorganizowanymi i sprawnie działającymi kancelariami. Wojna trzynastoletnia wprawdzie poważnie osłabiła działalność instytucji krzyżackich, nie można jednak nawet przypuszczać, aby Zakon pozwolił sobie wytrącić z rąk kontrolę merytorycznych warunków ugody” (s. 68). Choć ta ostatnia konkluzja nie wynika w żadnym stopniu z wcześniejszych rozważań autora, jest ona w pełni przekonywająca.

Rozdział III nosi tytuł: *Analiza dyplomatyczna dokumentów traktatu toruńskiego z 1466 r.* (s. 69—100). Głównym problemem tu roztrząsanym jest zagad-

nienie wzajemnego stosunku zachowanych do dziś przekazów traktatu — dwu polskich (AGAD dok. perg. 1140 i Getynga) oraz czterech krzyżackich (AGAD 1141, 1143, 1144, 1145). Argumentacja autora jest tu przekonywająca. Wykazuje on, że w Toruniu po podpisaniu pokoju wymieniono dokumenty wstępne, następnie zaś, dopiero w roku następnym doszło do wymiany pełnych, ostatecznych dokumentów pokojowych. O wymianie tej w sierpniu 1467 r. wspominają — jak wiadomo — źródła pruskie. Potrzeba spisania nowych dokumentów wynikała z konieczności potwierdzenia treści traktatu przez szerokie przedstawicielstwo stanów polskich i krzyżackich, szersze niż było to możliwe do uzyskania w Toruniu. Stro-
na polska gwarancje przedstawicieli stanów uzyskała dopiero na sejmie w Piotrkowie w maju 1467 — w formule gwarancyjnej nowego, pełnego dokumentu pokojowego (AGAD 1140) wystąpiło 107 osób⁴, ponadto przedstawiciele siedmiu miast polskich, ruskich i pruskich. Że gwarancje te zostały uzyskane dopiero na sejmie piotrkowskim 1467 r., autor wykazuje przekonywająco, porównując tytuły urzędnicze gwarantów pokoju z momentem ich nominacji. Okazuje się więc, że w olbrzymiej liście gwarantów polski dokument (AGAD 1140), noszący w formule datacyjnej tylko formę actum 19/X 1466 (bez datum), oddaje stan obsady urzędów z połowy maja 1467⁵.

To ustalenie oraz wprowadzenie do obiegu naukowego pełnego dokumentu polskiego (AGAD 1140) pozostaje głównym osiągnięciem autora. Rozbieżność actum i datum głównego polskiego dokumentu pokojowego stawia przed badaczem pytanie, kiedy — i ewentualnie w jakich etapach dokument ów został spisany. Podejmuje je i M. Grzegorz, uniemożliwiając sobie jednak odpowiedź poprzez eliminację analizy paleograficznej z używanych metod. Autor w sposób zupełnie niezrozumiały stwierdza (s. 99), że badanie paleograficzne „jest prawie niemożliwe”. Podnosi, że badania rąk pisarskich nie przeprowadza także ostatnio I. Sułkowska-Kurasiowa, badająca kancelarię koronną drugiej połowy XV w. Jest to wyraźne nieporozumienie. Studium rąk pisarskich służyło — i służy — w badaniach starszych kancelarii polskich przede wszystkim jako metoda ustalania listy pisarzy (ingrosatorów) zatrudnionych w kancelarii. Wobec olbrzymiego wzrostu produkcji kancelaryjnej z jednej strony, a przetrwania wielu źródeł informujących o osobach pisarzy z drugiej, metoda ta nie jest konieczna w badaniach kancelarii królewskiej XV w. Nie ma to jednak nic wspólnego z badaniami paleograficznymi! mającymi ustalić wzajemny stosunek i czas spisania kilku powstających jednocześnie dokumentów. Olbrzymich możliwości wyodrębniania poszczególnych rąk pisarskich w przekazach późnośredniowiecznych dowiedli w ostatnich latach ponad wszelką wątpliwość A. Wolff czy H. Kowalewicz i W. Kuraszkiwicz⁶.

Rezygnując z analizy duktu głównego dokumentu polskiego, autor ogranicza

⁴ Sumę 107 uzyskuje po dodaniu do listy gwarantów osoby Sędziwoja z Czarnkowa. Hasło listy świadków-gwarantów: „Rafał z Leszna kasztelan santoncki” uważam za pomyłkę pisarza dokumentu, powstałą na skutek opuszczenia fragmentu konceptu, por. A. Gąsiorowski, *Polscy gwarantci traktatów z Krzyżakami XIV—XV wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1971, nr 2—3, s. 262, przyp. 93. W powyższym artykule na s. 251 przyp. 45 błędnie podałem, że wśród gwarantów traktatu 1466 r. byli m.in. przedstawiciele Kalisza i Sandomierza; podana w tabeli na s. 252 liczba miast gwarantujących tenże pokój powinna wynosić 7, nie zaś, jak podałem, 10.

⁵ Na marginesie można dodać, że rozbieżność actum i datum dokumentu zmienia graniczne daty biograficzne wielu postaci występujących w formule gwarancyjnej traktatu.

⁶ W. Kuraszkiwicz, A. Wolff, *Zapiski i roty polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950; H. Kowalewicz, W. Kuraszkiwicz, *Wielkopolskie roty sądowe XIV—XV wieku*, t. I—III. Poznań 1959, Warszawa 1960, Wrocław 1967.

się tylko do domysłów. Przypuszcza, że dokument ten w głównej swej części został spisany już podczas rozmów w Toruniu, przy czym pod koniec składki pozostawiono wolne miejsce na wpisanie listy gwarantów traktatu. Za tym wolnym miejscem, częściowo in blanco, dokument podpisał manu propria legat Rudolf — zrobił to przed opuszczeniem Torunia, co miało miejsce ok. 27 X 1466 (s. 74). Fundament owej tezy jest jednakże dość wąty. Jak pisze autor, „źródła nie podają żadnych informacji na temat kontaktów [po październiku 1466] z tymże legatem w sprawie uwierzytelnienia własnoręcznym podpisem jakichkolwiek egzemplarzy dokumentów pokojowych” (s. 76); stwierdzenie to ma jednak tylko wagę dowodu ex silentio.

Przyjrzenie się pismu dokumentu polskiego pozwala jednak poprzeć część wywodów autora. Dokument niewątpliwie został spisany „na dwie raty”, choć jedną ręką. Po słowach *Et nos* w formule gwarantów następuje zmiana atramentu, pismo staje się drobniejsze, bardziej gęste, jakby pisarz obawiał się, że nie zmieści się w luce pozostawionej między tekstem a podpisem legata. Mimo to nie bardzo wierzymy w podsygnowanie przez legata dokumentu in blanco. Powodem tego jest m.in. obszerny dokument krzyżacki (AGAD 1143). Spisany też później, zaopatrzony w obszerną listę gwarantów, potwierdzony przez legata, nie wykazuje znamion spisywania „na raty”. Dlatego też nie można odrzucać przypuszczenia, że obydwa dokumenty zostały potwierdzone przez legata przy innej okazji. Pomiędzy majem a sierpniem 1467 r. było dość czasu, aby np. przesłać dokumenty do podpisu legatowi do Wrocławia⁷. W przypuszczeniu tym umacniają nas rozbieżności w treści podpisów notariuszy na poszczególnych dokumentach pokoju toruńskiego.

Nie wychodzi natomiast poza sferę hipotez pogląd autora o polskim pochodzeniu dyktatu dokumentów pokojowych (s. 98). Argumenty za tym są bardzo nikle: identyczna jak w kancelarii koronnej tytulatura króla polskiego, wreszcie „polski punkt widzenia” przeforsowany w licznych postanowieniach pokojowych. Wbrew autorowi trzeba wskazać, że obydwa te czynniki — tytuł Kazimierza (podobnie jak i wielkiego mistrza⁸) oraz interesy obydwu układających się stron musiały być sformułowane przed ostatecznym spisaniem traktatu i nie mogą świadczyć o pochodzeniu dyktatu z tej lub tamtej kancelarii. Również przejątki z wcześniejszych układów polsko-krzyżackich (1422, 1435)⁹ nie mogą być tutaj świadectwem jednoznacznym. Argument, że format dokumentu pokojowego „odpowiada wielkością powierzchni seksternów używanych przez kancelarię polską do prowadzenia metryki koronnej” (s. 99) grzeszy przeoczeniem drobnego faktu, że metryka pisana była na papierze, zaś traktat pokojowy na pergaminie. Marginalnie trzeba już dodać, że owe formaty wcale się nie pokrywają — dokument jest o wiele większy od składki metryki! Natomiast przeciwko pochodzeniu dyk-

⁷ Autor pisze (s. 74) o legacie, „że jego powtórny przyjazd do Polski przypada na sierpień 1467 r. — a zatem na okres po całkowitym dopełnieniu proceduralnym wymiany dokumentów”. Dowód na to ma stanowić przyp. nr 13: „Sierpień 1467 — ponowny przyjazd legata” (koniec przyp.). Tymczasem Jan Długosz, *Opera omnia*, t. XIV s. 484, pisze, że Rudolf przybył do Krakowa 28 VII 1467. Przekaz Długosza, który zresztą witał legata specjalną mową, nie był nigdy kwestionowany, autor pomija go jednak zupełnie milczeniem. Pobyt Rudolfa w Krakowie (wraz z notariuszem Janem Ewiche, który również sygnował dokumenty traktatu), potwierdzony jest jeszcze 25 VIII 1467 (AGAD dok. perg. 1867).

⁸ Autor analizując odmianki tekstu poszczególnych przekazów pomija rzecz bardzo istotną: w pełnym przekazie dokumentu polskiego (AGAD 1140) w końcowych formułach pominięto określenie znajdujące się w dokumencie wstępnym, nazywające wielkiego mistrza rajcą królestwa polskiego (por. tekst na s. 212 omawianej pracy). Zwrócił na to już uwagę K. Górski, *Uwagi o traktacie toruńskim 1466 r.*, „Zapiski Hist.” 22, 1956, nr 4, s. 65. Czyżby był to wynik oporu rady królewskiej przeciw kooptacji mistrza do składu rady?

⁹ Przejątki te winien autor zaznaczyć w wydanym tekście traktatu.

tatu z kancelarii polskiej świadczą wyraźniej dwa czynniki: arenga i datacja. Arenga traktatu toruńskiego *Cum inter humane voluntatis...* nie wystąpiła nigdy w kancelarii królewskiej lat 1447—1506¹⁰. Ale najwyraźniej obca kancelarii polskiej jest właściwa formuła datacyjna — *actum et datum in Thorun* — tu rok, indykcja, dzień tygodnia (*die vero dominica*), data dzienna i miesięczna słownie (16 października), godzina, wreszcie rok pontyfikatu papieża. Ta formuła datacji — zresztą odmienna np. od formuł traktatu brzeskiego 1435 r.¹¹ — zdaje się świadczyć o dominującej roli legata papieskiego i towarzyszących mu notariuszy w procesie ostatecznego formowania tekstu i formularza dokumentów pokojowych.

Na dużą rolę legata w ustalaniu formularza wskazywać mogą także charakterystyczne (kurtuazyjne?) odmianki w partiach dokumentów obu stron wyliczających miasta pruskie — w dokumentach polskich wymieniono najpierw nazwy niemieckie, potem polskie, w krzyżackich — odwrotnie — najpierw polskie, potem niemieckie. Ów formularz przejęty został w pełni przez spisującą ostateczną wersję dokumentu polskiego kancelarię koronną; wobec zakończenia prac nad owym dokumentem w ponad pół roku po traktacie toruńskim, bo dopiero w maju 1467 r. kancelaria polska rozbiła formułę datacyjną na dwa odrębne człony — datę i miejsce podpisania układu umieściła w *actum*, *datum* połączyła z końcową formułą kanclerską *datum per manus*¹². Dlatego też w dokumentach traktatu toruńskiego widzieć trzeba przede wszystkim akty prawne powstałe w wyniku pertraktacji obu układających się stron, a przyobleczone w formy instrumentów notarialnych przez pośredniczącego w układach legata i jego notariuszy. Charakter owego instrumentu notarialnego zatarty został częściowo w przypadku pełnego dokumentu polskiego (AGAD 1140) poprzez późniejsze wprowadzenie do formularza formuły *datum per manus* przez kancelarię koronną.

Jednakże zagadnienie kancelaryjności dyktatu dokumentu traktatu nie jest znów problemem pierwszej rangi. Nierównie ważniejszym był problem wkładu poszczególnych osób, grup i przedstawicieli do treści traktatu, wkład polskich grup ekspertów (Jan Długosz, Sędziwój z Czechla, Jakub z Szadka?), polskiej tradycji historycznej, do tekstu traktatu (materiał dokumentacyjny, przejątki z innych traktatów itp.). Niestety do tego niezwykle istotnego problemu autor nie wniósł żadnych ustaleń i zagadnienie czeka w dalszym ciągu na zbadanie.

3. Operując po raz pierwszy tekstem pełnego dokumentu polskiego (AGAD 1140) autor stanął przed koniecznością analizy licznego składu gwarantów tego dokumentu i zasad doboru tego składu. Autor niestety nie rozwiązuje zadowalająco tej kwestii — rzeczywiście zresztą nie jest ona prosta. Autor wychodzi z założenia, że formułę korroboracyjną dokumentu AGAD 1140 spisać można było dopiero po 19 V 1467 — w tym bowiem dniu, co skądinąd wiadomo, miały miejsce nominacje poszczególnych przedstawicieli ziem pruskich na te urzędy, z którymi występują oni w formule. Data 19 V musi być jednak tylko umowna, bowiem w XV i XVI w. znamy niejednokrotnie przypadki tytułowania określoną godnością danego dygnitarza w okresie przed datą nominacji, którą wyznacza data dokumentu nadawczego¹³. Ta pozornie nieważna różnica kilku dni nabiera zna-

¹⁰ Zestawienie areng daje I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506*, Wrocław 1967, s. 55 n.

¹¹ Por. podobną w akcie z 1450 r., *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, t. II, Kraków 1902, nr 1240.

¹² Autor (s. 92) nieściśle informuje, że w dokumencie AGAD 1140 „datum umieszczono w sposób wyodrębniony pomiędzy testacją a *datum per manus*”. Dokument ten nie ma odrębnych formuł *datum* oraz *datum per manus*, a tylko: *actum* — świadkowie — *datum per manus*.

¹³ Por. np. *Matricularum regni Poloniae summaria* (MRPS) t. V, nr 1913 — nadanie kasztelanii łędzkiej Janowi Sierakowskiemu 211557, którego nazywano kasztelanem łędzkim już 22 XII 1556 (ib. nr 1888). Przykładów takich jest wię-

czenia z powodu wystąpienia wśród gwarantów traktatu osoby kasztelana nakielskiego Włodka z Danaborza, o którym wiadomo że został w maju 1467 r. stracony. Autor przypuszcza (s. 82), że wyżsi urzędnicy „zapewne w komplecie zostali: zobowiązani do uwierzytelnienia traktatów toruńskich i to uczynili, w niektórych nawet przypadkach nie będąc nawet obecni na zjeździe majowym, jak np. Jan Ostroróg czy też skazany na karę śmierci Włodko z Danaborza (wyrok wykonano 14 V 1467)”. O ile możemy przypuszczać, że Ostroróg rzeczywiście przywiesił swoją pieczęć po powrocie z Rzymu (w czerwcu 1467 r.¹⁴), o tyle trudno sobie wyobrazić przywieszenie pieczęci nie żyjącego już Włodka. Tylko do pewnego stopnia trudność tę usunie wykazanie, że data ściecia Włodka podana przez Długosza jest błędna i że śmierć nastąpiła dopiero po 21 V 1467¹⁵, bowiem i tak trudno przypuścić, aby skłócony z królem Włodek bawił na majowym sejmie w Piotrkowie. Problem ten pozostanie chyba niewyjaśniony. Ostateczne rozwiązanie sprawy utrudnia fakt, że pieczęcie np. Ostroroga czy Danaborskiego nie przetrwały do dziś przy dokumencie, może ich w ogóle nie przywieszono. Być może, że na pieczęć Ostroroga czekano specjalnie, jako na jednego z głównych negocjatorów pokoju toruńskiego.

Analiza gwarantów jest bardzo niepełna. Autor nie zwrócił uwagi, że nie ma wśród nich żadnego z dostojników (podobnie miast) litewskich, nikogo z haličkih itp. Wniosek autora, jakoby przeprowadzona przezeń „szczegółowa analiza gwarantów — pozwoliła jednoznacznie określić charakter obu relacji dokumentów polskich, wskazując na ich ważność, czas powstania oraz samą technikę tworzenia pełnoprawnych dokumentów” (s. 104) jest co najmniej przesadny¹⁶.

4. Obszerny rozdział czwarty rozprawy nosi tytuł *Uwierzytelnienie dokumentów pokojowych* (s. 101—153). Poświęcony jest prawie w całości opisowi pieczęci przywieszonych do głównych dokumentów pokojowych — polskiego (AGAD 1140) i krzyżackiego (AGAD 1143). Opis ten stanowi właściwie część składową publikacji dokumentu, ze względu jednak na liczbę przywieszonych i przetrwałych pieczęci mógł zostać wyodrębniony. Pieczęcie z dokumentu krzyżackiego publikowała już T. Karczewska¹⁷ — obecnie autor koryguje wielokrotnie jej ustalenia; dopomogła mu w tym krytyka Karczewskiej dokonana przez S. K. Kuczyńskiego¹⁸.

Opis pieczęci i odczyty napisów wymagają kompetentnej krytyki ze strony sfragistyka, porównującego opis z oryginałami. W pracy zamieszczone zostały fotografie wszystkich opisanych pieczęci. Efekt dobrych zdjęć J. Szandomirskiego został jednak zupełnie zmarnowany przez złe reprodukcje i brak wkładek papieru kredowego. Wina za to marnotrawstwo wysiłku i kosztów nie obciąża jednak autora¹⁹. Postronnego czytelnika — jak podpisany — razi zbytnia rozwlekłość opisu pieczęci, jego zbyt narracyjny — zamiast inwentarzowego — charakter, wreszcie niejednorodny kwestionariusz: podawanie poszczególnych elementów w rozmaitej kolejności, np. raz najpierw opis pieczęci, potem sznura (nr 2, 3),

cej; dla czasów wcześniejszych por. A. Gąsiorowski, *Urzędnicy wielkopolscy 138—1500*, Poznań 1963, s. 59, nr A 199.

¹⁴ Długosz, *op. cit.* t. XIV, s. 483.

¹⁵ Por. J. Nowacki, *Analecta gnieźnieńskie*, „Roczn. Hist.” XI, 1935, z. 1, s. 67n.; A. Gąsiorowski, *Wielkopolska w ostatnich księgach Roczników Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” XV, 1971, s. 183.

¹⁶ Analizą składu gwarantów zajmuję się na innym miejscu, por. przyp. 4.

¹⁷ T. Karczewska, *Przegląd pieczęci pruskich z dokumentów traktatu toruńskiego z 1466 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 4 (78), s. 753—779.

¹⁸ „Wiadomości Numizmatyczne” VII, 1963, z. 3, s. 135—137.

¹⁹ Reprodukcje — jedyny w swoim rodzaju tak obszerny zbiór fotografii pieczęci polskich i krzyżackich połowy XV w. — zajmują 2 ark. druk. Nakład książki — 400 egz. Rzecz sprowadzała się więc do 800 ark. kredowego papieru!

drugim raz odwrotnie (nr 4), wreszcie pomijanie niektórych elementów opisu (np. materiał sznura podano w nrach 2, 4, pominięto w nrach 1, 3, 5, i następnych, podobnie przy krzyżackich, w niektórych opisach w ogóle pominięto wzmianki o sznurze — jak przy pieczęci Kętrzyna)²⁰. Brak jednolitego kwestionariusza opisu budzi nieufność wobec całości.

Rozdział piąty rozprawy M. Grzegorza w miejsce spodziewanego tu omówienia dziejów przechowywania dokumentów pokojowych od chwili ich wystawienia począwszy aż po dzień dzisiejszy, podobnie analizy dotychczasowych wydań, przenosi nas nieoczekiwanie znów w sferę historii politycznej i dziejów dyplomacji, nie dyplomatyki, referując *Realizację postanowień traktatu toruńskiego* (s. 154—162).

5. W *Dodatku* autor wydał dwa podstawowe dokumenty pokoju toruńskiego — obszerne potwierdzenia polskie (AGAD 1140) i wielkiego mistrza (AGAD 1143). Wydanie poprzedza opis oryginałów, kopii i wydań. Brak w nim charakterystyki pergaminu oraz próby ustalenia czasu powstania cytowanych zapisek dorsalnych. Lakoniczne wzmianki o kopiach (przechowywanych we Wiedniu) nie informują o czasie ich powstania. Wiadomość o jednym z wydań dokumentów (E. Weisego) umieszczono w dziale „kopie”, pozostałe — w dziale „przedruki”. Ten ostatni dział jest wyjątkowo niestaranny. K. Górski wysunął niegdyś postulat porównania starych przedruków dokumentów toruńskich²¹ — niestety postulat ten nie doczekał się realizacji, bowiem autor przy cytowaniu wydań niejednokrotnie nie podaje w ogóle ich podstawy (Przywilegia z 1616 r., Baczeko — 1795, Cramer, Woelky itp.). Niejasna jest informacja, że np. Sarnicki wydał „odpowiednik” dokumentu 1144 (wydanie z oryginału, niezidentyfikowanej kopii, tłumaczenie?).

Autor wydrukował obydwa dokumenty w całości obok siebie w dwu łamach (podobnie jak E. Weise); ponieważ podstawowy zrab treści obydwu nie różni się od siebie, podobnie od innych dokumentów pokoju toruńskiego, można było oszczędzić wiele miejsca, drukując teksty identyczne tylko raz, rozdzielając rzecz na dwa łamy jedynie w przypadkach większych różnic.

W przypisach tekstowych autor skrupulatnie wykazuje odmianki występujące w innych dokumentach (AGAD 1141, 1144, 1145 i getyńskim). Przyjęta zasada porównywania tekstów załamuje się zresztą pod koniec wydawnictwa, co pociąga za sobą bardzo niekorzystne konsekwencje. Jak wiadomo, tzw. polski dokument wstępny różni się od późniejszego, tzw. pełnego (AGAD 1140) o wiele krótszą listą gwarantów. Po liście gwarantów obydwa dokumenty podają znów formułę gwarancji, datę, świadków, datum per manus (tylko dokument obszerny), potwierdzenie i podpis legata, potwierdzenie i podpis notariusza publicznego. Wydawca od miejsca rozpoczęcia listy gwarantów zaprzestał podawania odmianek, przytaczając w zamian w obszernym przypisie cały ciąg dalszy wstępnego dokumentu królewskiego (getyńskiego). Zginęły w ten sposób różnice w formule gwarancji (wspomniany już brak tytułu rajcy królewskiego przy nazwisku wielkiego mistrza), podobnie ciekawe różnice w formule datacji. Ta ostatnia w dokumencie obszernym (jak wiadomo — rozbita na odrębne *actum i datum*) wystawionym w maju 1467 r. podaje dokładniejszy czas zawarcia pokoju niż dokument wstępny (*hora terciarum vel quasi* — określenia godziny brak w dokumencie wstępnym). Tych różnic, wskazujących na czerpanie z jakiegoś dziś nieznanego pierwowzoru (którego K. Górski doszukiwał się kiedyś w zaginionych dziś księgach metrycznych z lat 1466—67²²), autor nie wy dobył; nie pozostało to bez znaczenia dla jego wywodów w tekście pracy.

²⁰ Sposób identyfikowania przez autora właścicieli pieczęci omawiam niżej.

²¹ K. Górski, *Uwagi*, s. 67.

²² *Ib.*

Sam system przypisów tekstowych odbiega od utartych wzorów, powodując wiele nieporozumień. Po wyczerpaniu ciągu notek a—z, autor zamiast (jak zaleca powołana i przez niego instrukcja wydawnicza PAU z 1925 r. i utarta praktyka wydawnicza) wprowadzać następnie ciągi dwuliterowe — najpierw aa—az, ba—bz itd.) używa notek a1 — z1, potem a2 — z2 itd. Ponieważ notki cyfrowe tradycyjnie już rezerwowane są dla przypisów rzeczowych (w takim sensie używa ich również nasz autor), czytelnik po każdej takiej notce szuka — na próżno — przypisu rzeczowego.

Istniejące zaś przypisy rzeczowe są słabą stroną książki. Autor objaśnia osoby i miejscowości, czyni to jednak chaotycznie, bez ustalonego schematu i z góry przyjętego planu. Rozpoczynając od początku dokumentu polskiego — występują w nim kolejno: Kazimierz Jagiellończyk, Konrad, Kazimierz, Bolesław i Janusz mazowieccy, Henryk książę słuński, Paweł Legendorf biskup warmiński, Stefan wojewoda moldawski, wielki mistrz Ludw. k von Erlichshausen itd. Z tych tylko Legendorf i Stefan uznani zostali za godnych objaśnienia, resztę pominięto. Podobnie dalej. Osoby uznane za godne objaśnienia wyjaśniane są zbyt ogólnikowo, często bez podania granicznych dat życia czy działalności, bliższej literatury itp. Tak np. o Wincentym Kiełbasie pisze się tylko, że był „z Gosławic i Tymieńca herbu Nałęcz” bez podania jakiegokolwiek literatury (s. 193), gdzie indziej (s. 216) Pawła z Główniny odesłano tylko do starego Korytkowskiego, mimo że ma on specjalne hasło w *Polskim Słowniku Biograficznym*, itp. Liczne miejscowości objaśniano grupowo²³, po kilka, kilkanaście, co bardzo utrudnia zrozumienie objaśnień. Niektóre objaśnienia są wręcz błędne. Tak np. ustęp tekstu (s. 180) *opidum et districtus Crisdburg alias Dzyrgon* zaopatrzonej został w notce (8) po słowie *Crisdburg* i objaśniony: „Stare Dolno pow. elbląski, wieś Stare Miasto pow. morąski, Owczarek pow. pasłęcki”, podczas gdy chodzi tu przecież po prostu o Dzierżoń! Przykłady takie można mnożyć. Niestaranność przypisów razi, tym bardziej że autor miał do dyspozycji całkiem dobre, z objaśnieniami, polskie i łacińskie wydania tekstu traktatu dokonane przez K. Górskiego²⁴.

Wydania takiego zabrakło dopiero przy publikacji obszernej listy polskich gwarantów pełnego dokumentu (AGAD 1140). Odchodząc od zasady objaśniania osób występujących w tekście dokumentu, autor pisze (s. 211), że „gwarantów strony królewskiej i krzyżackiej omówiono oddzielnie”, tj. z okazji opisu pieczęci (na s. 107—151). Jednakże podawanych tam objaśnień w żadnym przypadku nie można uznać za wystarczające. W objaśnieniach osób występujących w traktacie z całą jaskrawością występują trzy podstawowe niedociągnięcia: 1) brak ustalenia, jakie informacje chce się przekazać w objaśnieniu; 2) bardzo wąska baza źródłowa i bibliograficzna wykorzystana przy identyfikacji osób, wreszcie 3) liczne błędy pospolite w odczytach, cytatach itp. (1) W identyfikujących osoby przypisach raz podaje się imię i miejsce pochodzenia, raz nie, raz datę śmierci, czasem datę objęcia urzędu, czasem opuszczenia, czasem wszystkie piastowane urzędy, wreszcie niekiedy jako jedyne spotykamy informacje np. o orientacji politycznej danego osobnika (s. 129, przyp. 85), o osobie żony (s. 131, przyp. 112), czy informacje typu „w 1456 r. znajdował się na Rusi Czerwonej” (s. 122, przyp. 62).

²³ Identyczny sposób stosował w wydaniu dokumentów pokojowych E. Weise, *Die Staatsverträge des deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. II, Marburg 1955, s. 268 n. Niektóre przypisy rzeczowe M. Grzegorza (np. na s. 192, 197) odsyłają tylko do wydania Weisego — co to ma znaczyć, nie wyjaśniono.

²⁴ *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce, Zbiór tekstów źródłowych* pod red. K. Górskiego, Poznań 1949, s. 84 nn. 204 nn.

Czasem brak w ogóle wiadomości o danej osobie, a w przypisie pojawia się odsyłacz do literatury, który często wskazuje tylko np. na informację o znanej pieczęci danej osobistości (np. u Piekosińskiego) czy o wzmiankach w herbarzu Niesieckiego (np. przypisy 14, 21, 23, 24, 40, 47 i in.). (2) Trudności z ustaleniem odpowiednich objaśnień wynikają nie tylko ze względów konstrukcyjnych, ale również z wąskiej podstawy bibliograficznej pracy. Autor zna i cytuje (choć niekonsekwentnie) spisy urzędników pruskich ks. P. Czaplewskiego, małopolskich K. Fedorowicza (którego nb. konsekwentnie nazywa Federowiczem) oraz dobrzyńskich — Z. Lasockiego, nie zna zaś np. odpowiednich spisów dla ziem lwowskiej, bełzkiej, podobnie wcześniejszych — łączyckich²⁵. Podstawową pomoc stanowią dla autora przestarzałe i częstokroć bałamutne informacje Niesieckiego; nie sięga nawet konsekwentnie do biografii zamieszczonych w *Polskim Słowniku Biograficznym* (np. Jana Gruszczyńskiego, Grzegorza z Sanoka, Jana Lutkowicza z Brzezia, Jakuba z Sienna, Andrzeja z Bnina — nie wiadomo czemu zwanego przez autora Opalińskim, Pawła z Grabowa, Mikołaja Jaranda z Brudzewa, Bażyńskich, Hinczy z Rogowa i wielu innych).

W pewnym stopniu cytuje autor herbarz A. Bonieckiego. Dla identyfikacji osób autor nie wykorzystał publikowanych źródeł, jak cytowane przezeń w wykazie „źródeł i opracowań” (s. 257 nn.) *Akta grodzkie i ziemskie, Codex epistolaris saeculi decimi quinti, Knigi polskoj koronnoj mietriki* i inne. (3) Niewykorzystanie większości dostępnych materiałów oraz niestaranność przygotowania tekstu sprawiają, że objaśnienia osób zawierają wiele błędów²⁶. Tak np. Dzierśław z Rytwian został wojewodą sandomierskim nie w 1457 r., a najwcześniej w 1460 r. (Fedorowicz, *o.c.* s. 168 n.), Piotr Oporowski — był łączyckim nie od 1457, a od 1454. Dokument drukowany w *Codex epistolaris* I cz. 2 nr 197 wydany został w 1465 r., nie 1463 (poprawia wydawca). O Mikołaju Wężu pisze Boniecki t. I na s. 323, nie 215 itd., itd.

Autor nie potrafi należycie rozwiązać występujących w dokumencie tytułów urzędniczych: pisze o jakimś kasztelanie „szpurowskim” (zamiast spicymierskim!)²⁷, kasztelana inowłodzkiego nazywa inowrocławskim, używa nazwy kasztelan żarnowski (od Żarnowa) przemiennie z tytułem „kasztelan żarnowiecki”, nie wie, że samo określenie „kasztelan konarski” nic nie znaczy i uzupełnić je trzeba nazwą województwa (tu chodzi o łączyckiego).

Prawdziwy zamęt panuje w cytowanych przez autora nazwach miejscowych: spotykamy tu takie dziwolągi, jak Grocholm (zamiast Grocholice), Brzuzica vel Bruzica (zamiast Bruzyca), Stryków (zamiast Stryków), Pomorze (zamiast Pomorzany), Bramczza (zamiast Brańcze — Bryńce), Jagelmyza (zamiast Jagielnica) itp. Przymiotnik od Zawichost brzmi zawichojski, nie „zawichostski” czy „zawichostcki” (s. 283). Czy kasztelan bełzki Dobiesław pochodził „z Bussowa, czy z Bissowa” informuje *Liber beneficiorum* Jana Długosza (t. II, s. 326, 327, 332, 350), wskazując na wieś Byszowo w pow. sandomierskim. Wiele miejscowości zostało rozwiązanych błędnie lub nierozwiązanych — tak winno być nie Grąda a Grądy (pow. Sieradz), nie z Wranowa a z Wronowa (Wronów pow. Lublin), nie z Dunos

²⁵ K. Maleczyński, *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783*, Lwów 1938; K. Sochaniewicz, A. Wolff, *Urzednicy wojewodztwa bełzkiego do połowy XVI w.*, „Miesięcznik Heraldyczny” X, 1931; T. Piotrowski, *Dostojnicy wojewodztwa łączyckiego za pierwszych Jagiellonów*, Warszawa 1935 (z lat 1386—1444, zawiera jednak wiele osób występujących i w naszym dokumencie).

²⁶ Próbę objaśnienia listy gwarantów dokumentu polskiego (AGAD 1140) podejmuję na innym miejscu — por. przyp. 4.

²⁷ W 1479 r. owemu kasztelanowi spicymierskiemu Janowi z Grąd jego sadowy przeciwnik płacić musiał karę *propter indebitam citationem* — nazwał go bowiem pomyłkowo w pozwie kasztelanem sieradzkim (AGAD, terr. Sieradz 13 k. 49). Ileż by musiał zapłacić za nazwanie Grądzkiego kasztelanem „szpurowskim”!

a z Donosów (pow. Kazimierz W.), Wyszmuthow to Wyszmontów (pow. Opatów) — nb. Piotr z W. (herbu Janina), wg autora „osoba bliżej nie znana”, był sędzią sandomierskim przez ponad ćwierć wieku, a dokumenty przezeń wystawiane są publikowane w wielu wydawnictwach źródłowych²⁸. Prawiednyky to Prawiedniki (pow. Lubl:n) itd. Podobnie pomylone są nazwiska i przydomki. Wanzik albo Wazyk autora to po prostu Węzyk — znana w Sieradzkim rodzina. Dadzyrog albo Dazibogh to najpewniej Darzbóg, Daźbóg — imię i przydomek rodziny dobrzyńsko-kujawskiej. Podkomorzy podolski Krystyn nosił znane w Polsce nazwisko Szczukowski, nie zaś Szukowski. Wojewoda bełzki to Zygmunt z Radzanowa, nie Kadzanowa (s. 114). Sędzia brzeski to Rogaliński (z Rogalina na Kujawach), nie zaś Jogaliński. Jan Kościelecki w 1467 r. podkomorzy dobrzyński nie jest identyczny z Janem chorążym inowrocławskim w 1450 r.²⁹ Błędów takich jest więcej³⁰.

Duża część błędów w aparacie wydawniczym dokumentu wynika niestety z błędnych odczytów podstawy wydania. Po autopsji oryginału polskiego dokumentu trzeba poprawić odczyty wydawcy: Jest więc w dokumencie: biskup *Premisliensis* (nie Premislensis); wojewodowie — *Michael Muzilo* (nie Murilo), *de Radzanow* (nie Kadzanow), po *Gdanensis* opuszczono: *alias Pomeranie*; kasztelanowie — *Woyniciensis*, *Odrawąsch* (nie Odrawasch)³¹, *Nicolaus Szubiol* (nie Szubrol), *Zagyanczek* (nie Zagwanczek), *de Mylonycze* (nie Mylowycze) brzeziński, *Naklensis* (nie Naklensis), *Spiczimiriensis* (nie Spurnnr:ensis); podkomorzowie — *Pyennąszek*, *Dadzybog* (nie Dadzyrog); chorążowie — *de Chwałow*, *Cragyow*, *Wola* (nie zaś Jezola!), *Michaele* (nie Michael) *de Homycze*, wreszcie sędziowie — *Rogalinsky* (nie Jogalinsky), *de Branycza* (nie Bramzcza), *Jagelnycza* (nie Jagelmyza), *Prawyednyky*. Podobnie dalej w liście świadków (s. 216—217): *Glowynna* (nie Glowynna), *Raczyansch* (nie Racziansch), *Hilaw* (nie Helaw), *Veysel* (nie Weyssel) itp. Kilkakrotnie pisze autor Lubliensis, Podol:ensis, Pomeraniensis, choć w podstawie wydania jest bez wątpienia: *Lublinensis*, *Podolie*, *Pomeranie*. Chyba nie jest zasadne klasycyzowanie pisowni imion *Jacobus*, *Jarandus*, *Johannes* (tak w podstawie wydania) i pisanie ich (zresztą niekonsekwentnie) jako *Iohannes* itp. Z kolei zaznaczyć należało błędy pisarza — *Camenezensis* zamiast *Camenensis* (kasztelan Dobrogost z Ostroroga), *Zacromensis* (zamiast *Zacrocymensis*), wreszcie *Gusczyce* zamiast *Grusczyce* (Mikołaj z Grusczyce chorąży kaliski), *Wimbeler* (zamiast Winckeler).

6. Książkę M. Grzegorza zamyka *Indeks osób i nazw miejscowych*. W indeksie tym powtórzona została większość błędów w nazwach miejscowych i osobowych występujących w tekście. Ponadto pojawiły się nowe, jak z Brudzewa Jurand (zamiast Jarand), Czarnkowo (zamiast Czarnków), Czechły (zamiast Czechel lub Czechło), Góra Zbigniew (zamiast Zbigniew z Góry), Górski z Miłonic (zamiast Miłosławia), Moszczyna (zamiast Moszczonne), Żelechowski Manczyn (w tekście zaś Manczyna, sc. Męcina). Leonowi z Kryska przydano w indeksie urzędy piastowane przez jego syna Ninogniewa, z Piotra Świdwy z Szamotuł zrobiono dwie osoby — kasztelana poznańskiego i starostę generalnego Wielkopolski. Przy

²⁸ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* t. IV, s. 349 nn.; *Zbiór dokumentów małopolskich* t. II, s. 126 nn. t. III i V, passim; *Akta grodzkie i ziemskie* oraz inne, liczne.

²⁹ Rozróżnienie przeprowadza precyzyjnie M. Biskup w PSB, s. v. Kościelecki.

³⁰ Wszystkie ostatnio cytowane błędy pochodzą ze s. 129—132 omawianej pracy. Pełen program rozwiązywania nazw osobowych i miejscowych w publikacjach traktatów krzyżackich wysunął i słusznie uzasadnił M. Biskup, *W sprawie publikacji traktatów państwowych zakonu krzyżackiego z XV wieku*, „Kwart. H'ist.” LXIII, 1956, s. 501 n.

³¹ Literą q oddaję a kreślone podstawy wydania.

dobrze haseł oraz stron do indeksu obowiązywała jakaś tajemnicza selekcja. Autorzy jak M. Biskup, K. Górski, F. Piekosiński, występujący na bardzo wielu stronach monografii, w indeksie wspomniani są zaledwie kilkakrotnie — podobnie jest z innymi. Cytowany wielokrotnie A. Boniecki w indeksie występuje tylko raz. Inni, jak np. W. Dworzaczek, A. Gąsiorowski, O. Halecki, K. Niesiecki, J. Radziszewska, V. Röhrich, H. Schmauch, K. Stronczyński, T. Wierzbowski, B. Włodarski, K. Wyczańska (wymieniam tylko tytułem przykładu autorów napotkanych na s. 108—116) nie występują w ogóle w indeksie. Przyczyny tego trudno dociec³².

7. Recenzent winien dać w końcu ocenę omawianej pracy. Ocena ta nie może być pozytywna. Niepotrzebnie rozwlekły jest tytuł pracy (wystarczyłoby przecież: „Dokumenty traktatu toruńskiego 1466 roku”); zarzut rozwlekłości niestety trzeba odnieść do całej monografii. Zbyt dużo problemów wchodzących w skład dobrej „analizy dyplomatycznej” pominięto, niektóre inne przedstawiono co najmniej dyskusyjnie, przenosząc domniemania i dowolne konstrukcje myślowe nad analizę źródeł i korzystanie z literatury. Brak książki świadomego, jasnego planu badawczego, brak — co gorsza — śladów jego realizacji. To wszystko oraz błędy merytoryczne, niestaranny warsztat bibliograficzny i wydawniczy, niestaranne, nieraz mylne przypisy, liczne uchybienia wydawnicze i paleograficzne, brak pokrycia na wiele przytaczanych faktów, wreszcie irytująca grandilo kwencja, zmusza do wniosku, że książka w tej postaci nie powinna ujrzeć światła dziennego. Dokumenty traktatu toruńskiego, podobnie jak i innych podstawowych traktatów polsko-krzyżackich (1343, 1411, 1422, 1435), czekają nadal na studium źródłoznawcze.

³² Podejrzewałem, że autor nie indeksował nazwisk przytaczanych tylko w przypisach, ale i to nie okazało się trafne — por. np. nazwisko B. Engla, który zacytowany w przyp. 23 na s. 112, znalazł się jednak w indeksie.